

# Przedobrotnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 95

Ł

Rok 66

Czwartek, dnia 23 kwietnia 1936

Na widowni politycznej w Polsce

## Bartel przyjechał do Warszawy

Pierwszy premier rządów pomajowych zamieszkał u premiera Kościalskiego

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem przyjechał ze Lwowa b. premier Bartel. P. Bartel zamieszkał u premierostwa Kościalskich.

**Premier Kościalski wyjeżdża do Budapesztu**

Warszawa. (PAT.) Jak się dowiadujemy, wyjazd p. premiera do Budapesztu nastąpi w ciągu dnia jutrzejszego. W składzie delegacji oraz programie wizyty nie są przewidywane żadne zmiany.

**Rewizja stosunku do prasy rządowej**

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi agencja „Express”, wydarzenia w dniu ostatnim skłoniły czynniki rządowe do rewizji dotychczasowego stanu rzeczy w dziedzinie prasowej. Chodzi przede wszystkim o stosunek kół rządowych do prasy t. zw. rządowej, która podjęła kampanję przeciwko polityce gabinetu premiera Kościalskiego. (w)

**W Gdańsku o sytuacji w Polsce**

Gdańsk, 21. 4. — Wszystkie piśma gdańskie tylko dla czytelników swoich w Gdańsku zamieszczają od dwóch dni obszernie korespondencje o sytuacji w Polsce. Specjalnie omawiają one sprawę ostatniej konfiskaty „Gazety Polskiej” w Warszawie oraz dymisji wojewody Świtalskiego i płk. Matuszewskiego.

**Echa we Francji**

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa warszawska podaje głosy pracy francuskiej, która zajmuje się w obszernych depeszach, m. in. półrządowej agencji Havasa sytuacją polityczną w Polsce. Prasa wyraża pogląd, iż różnice polityczne między t. zw. grupą pułkowników, a politykami, tworzącymi obecny gabinet, pogłębiają się. Celem pierwszych jest rządzenie poza partjami, celem drugich osiągnięcie współpracy z umiarkowanymi żywo-

łami na prawicy i lewicy, a w dalszym rozwoju wypadków reforma ordynacji wyborczej.

Po zajściach w Krakowie i Lwowie różnica poglądów pogłębia się, co znalazło swój wyraz m. in. w konfiskacie „Gazety Polskiej”.

Prasa francuska notuje pogłoski o zmianach w rządzie po 1 maja i omawia uchwały Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, zastanawiając się nad powodami nieobecności zarówno gen. Rydza-Smigłego, jak gen. Sosnkowskiego na tem posiedzeniu.

## Sensacyjne dymisje dygnitarzy

Ustąpili ze swoich stanowisk wojewoda Świtalski i płk. Matuszewski — Nominacja nowego wojewody krakowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Nastąpiła zmiana na stanowisku wojewody krakowskiego. Była ona przewidywana już od dwóch tygodni. Miejsce dr. Świt-

skiego ma zająć główny komendant policji gen. Kordjan Zamorski.

Ustąpienie płk. Matuszewskiego ze stanowiska przewodniczącego komisji



— A propos Lwowa, co ty powiesz na to?  
— Nu, my jeszcze coś potrafimy.

oddłużeniowo-oszczędnościowej i samorządowej, istniejącej przy prezydium Rady Ministrów, jest również przesądzone. Płk. Matuszewski sam zwrócił się do premiera o dymisję i otrzymał ją.

Jak słyhać, premier Kościalski w ciągu dnia jutrzejszego ma wyjechać do Budapesztu. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Na stanowisko wojewody krakowskiego w miejsce dr. Świtalskiego powołany został dotychczasowy komendant szkoły artylerji w Toruniu, płk. Gnoiński, który ukończył ostatnio osobny kurs administracyjny.

W kołach politycznych szeroko omawiają formę, w jakiej przeprowadzone zostało zwolnienie dr. Świtalskiego.

**B. premier Bartel przygotowuje deklarację**

Warszawa. (Tel. wł.) Jak informują, podobno b. premier Bartel, b. wojewoda Borkowski oraz profesoria politechniki lwowskiej: Nadolski, Kruczkowski i Sokolnicki zbierają podpisy pod deklaracją, którą specjalna delegacja zawiezie do Warszawy i przedłoży władzom centralnym.

**Ciekawy Anglik przyjeżdża do Polski**

Warszawa. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu ma przybyć do Warszawy lord Marle, należący do Labour Party. Bada on sytuację wychodźców niemieckich, a z Polski uda się do Sowiec. (w)

**„Batory” ruszył na wycieczkę**

Warszawa. (PAT). Dnia 21 bm., zgodnie z zapowiedzianym terminem, nowy polski transatlantyk M. S. „Batory” wyruszył na wycieczkę inauguracyjną „szlakiem Południa”. Trasa wycieczki biegnie z Triestu przez Dubrownik, Barcelonę, Casablanke, Madere, Lizbonę, Londyn do Gdyni. Statek zabrał pełny komplet pasażerów.

W czasie uroczystego obiadu, który odbył się po opuszczeniu Triestu, komendant statku, kpt. Borkowski, wygłosił powitalne przemówienie, w którym zobrazował rolę naszych nowych motorowców w dziele rozbudowy żeglugi i życzył zebrany najmilszych wywiezawców na pokładzie nowego statku.

# Chrystus odarty z wielkości poświęcenia i ofiary!

Pismo żydowskie przedstawia Chrystusa jako komunistycznego agitatora

Łódź, 21 kwietnia

Każdy szlachetny człowiek umie uszanować uczucia religijne swego bliźniego. Wyjątek pod tym względem stanowią Żydzi. Ludzie ci, przygarnięci przez nas z litości przed kilkoma wiekami, coraz częściej zaczynają szargać nasze świętości religijne. Z wrodzoną sobie nonszalancją i sarkazmem ośmieszają postać Chrystusa Pana, założyciela naszej religji i Pana. Na Boże Narodzenie żydowski „Ekspress Ilustrowany” podał bluźnierczy obrazek, przedstawiający narodzenie Chrystusa. Nie-

dawno znowu żydowska „Opinia” obrzuciła Chrystusa stekiem bluźnierstw. Ponieważ cenzura przepuściła ten ohydny paszkwil, kardynał Kakowski musiał interwenjować u P. Prezydenta. Dopiero wtedy szmatę żydowską skonfiskowano. Obchodząc święto Wielkanocy, myśleliśmy, że Żydzi uszanują uczucia religijne 30 milionów ludności chrześcijańskiej i zajmą się swymi sprawami, jak czystą mykwą, świętem obrzezaniem i „humanitarnością” uboju rytualnego. Niestety i w to święto nie pozostawili chrześcijan w spokoju. Oto żydowski „Kurjer Codzienny”, wychodzący w Warszawie,

a skwapliwie przez Żydów rozrzucony po 5 groszy w Łodzi, umieścił w numerze z dnia 12 kwietnia obraz Chrystusa zmartwychwstałego i artykuł naczelny p. t. „Zmartwychwstanie”.

Artykuł ten, to stek okropnych bluźnierstw, kłamstw i sprzeczności. Kubeł błota żydowski pismak ośmielił się wylać na Chrystusa, na postać dla nas najświętszą i najdroższą.

Święty i wielki akt Zmartwychwstania nazywa „legendą”, „wyczynem”. Chrystusa przedstawia jak jakiego komunistycznego agitatora. Pełen tragizmu obraz śmierci Chrystusa na krzyżu odarty zupełnie z wiel-

kości poświęcenia i ofiary. Dla lepszego poznania bezczelności żydowskiej przyjrzymy się niektórym wyjątkom tego żydowskiego piśmidła:

„Niema człowieka w Polsce, któryby nie wiedział o przepięknym wyczynie syna cieśli z Nazaretu”.

Zmartwychwstanie ośmiela się nazywać wyczynem!

Dalej: „Cudowna legenda o przełamaniu śmierci — żyje w nas i napawa dusze nasze uwielbieniem dla zwycięzcy śmierci”. „Legenda mówi, że ziemia się zatrzęsła, gdy ten sprawiedliwy skonał”. „Wdzięczni jesteśmy ludziom, którzy stworzyli tę



**PO CHOROBIĘ  
GDY WŁOSY WYPADAJĄ ---**

**MIA** pomaga  
USUWA ŁUPIEŻ

**Henryk Łak-Poznań**  
FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW

Pg 3950/1-2-643

**Z naszego stanowiska**

**Religijni czy nie?**

Pamiętamy, jak to zażarcie Żydzi bronili uboju rytualnego w imię nakazów swej religii. Tak dużo się wtedy mówiło o religii, o obowiązkach religijnych, o przepisach religijnych, że można było mniemać, że niema chyba na kuli ziemskiej bardziej religijnego narodu, niż Żydzi. Można tak mniemać, gdyby nie pewne enuncjacje, zwłaszcza te, wypowiedziane mimochodem, na gorąco, zdradzające, że ta cała religijność żydowska to też tylko chytrze wykombinowana według konjunktury taktyka, służąca wcale nie idealnemu interesowi.

Taki np. moment podchwyciliśmy w artykule tak, zdawałoby się, ultra ortodoksyjnego pisma, jak „Nasz Przegląd”, kiedy to bp. rabini, oby im wrzepiono dwadzieścia odlewanych! — wskutek karygodnego niedbalstwa nie skontrolowali dostatecznie artykułu „Gdyby antysemita umieli myśleć...” i puścili w świat ze swych czcigodnych łamów tak skandaliczne zdanie, herezję, bluźnierstwo, że Mojżesz był... niedościgłym mistrzem blagi i prowokacji. — A ostatnio znów to samo pismo prowadzi rubrykę „Na dobie”, w której daje przekłady p. Nicka z Fouchardiere'a, rzeczy, niezawsze zgodne z duchem Mojżesza. A już napewno Mojżesz (zapomnijmy o tem, że był blagierem) gromyby ciskał z powodu artykułu p. t. „Jak lepiej umrzeć?”

Artykuł ów, opracowany właśnie według owego Fouchardiere'a, snuje refleksje na temat tak wysokiej liczby nagłych zgonów. Oto ustęp, niby dla załagodzenia opatrzonego pytańkami, ale jakże niedwuznaczny:

„A może śmierć raptowna nie jest gorsza od naturalnej? Może mieli słusność starzy epikurejczycy, którzy doradzali zapalać świecę życia od obu końców? Może lepiej jest żyć i używać, póki tylko można, a potem nagle kipnąć, zanim straciło się smak do życia i środki do wykonywania jego radości? Cóż bowiem za przyjemność umierać naturalnie? Powolne, nieskończone konanie w otoczeniu krewnych i przyjaciół, których ta historia już porządnie znudziła, a którzy już są ciekawymi dowiedzieć, co im przyszyły nieboszczyk zostawił w spadku. Czy z dwojga złego nie lepiej i przyjemniej umrzeć zniemacka, nie sprostując, że się odchodzi od świata...? I trudno się dziwić, że, spotkawszy dobrego przyjaciela, chciałoby się w chwili szczeroci przywitać go zamiast słowami „jak się masz?” słowami: „niech cię nagle śmierć spotka!”

Co do nas, pozwalamy sobie zwrócić się do panów starozakonnych też z zapytańkami, ale prawdziwymi: To nie chce się wam umierać naturalnie, bo to nieprzyjemnie, a chce się wam zachowywać tak nieprzyjemnie, przynajmniej to sami, obyczaj, jak owo osławione maglowanie trupów, które dopiero po długich i mozolnych i brzydkich ceremoniach dopuszcza nieboszczyka przed oblicze Jehowy? Gdzież konsekwencja?

A teraz z drugiej strony: Czy całe to wasze rozumowanie nie ujawnia wyraźnie, że się tak bardzo i tak na serjo nie przejmujecie swemi losami pośmiertnymi, skoro chcecie gdzieś i kiedykolwiek kipnąć bez przygotowania bogobojnego duszy w gronie swej rodziny i starszych mężów żydowskich do uczyty w Edenie z Mojżeszem i patriarchami? Czy to godzi się czasami leżkę religijności wypuścić z oczu z żalu nad poniewieraniem podobno przez gojów swoim wyznaniem, i często, aż za często, pokazywać swoją nonszalancję, swoją bezceremonialność, swoją bezwyznaniowość, godną jakiegoś komunisty i liberała, ale nie bogobojnego Żyda? To tak was uczyli ojciec, pradziadki? To taka jest wasza pobożność? To taka jest wasza mojąszowość? A fe, wstyd!

**A. R.**

**Przed głośnym procesem Mehla i Ickowicza**

*Mehl zapisał swoją kamienicę w Sieradzu na rzecz syna Moritza*

Sieradz, 21. 4. — Jak nas informują, Żyd Jakób Mehl, głośny z oskarżenia go o szpiegostwo na rzecz Niemiec w czasie wojny, przed nadesłaniem aktów sądu polowego z Berlina do sądu okręgowego w Kaliszu zapisał swoją kamienicę w Sieradzu na syna Moritza. Zapis dokonany został przez notariusza w Kaliszu z wszelkimi prawami, zastrzeżeniami przez sąd, który położył sekwestr na tej nieruchomości w kwocie 93.000 zł na rzecz

ewentualnego odszkodowania ofiarom Mehla pp. Skrzypińskiemu i Bobrowskiemu (trzecia ofiara Żyda, ś. p. Beckier zmarł, jak wiemy, w więzieniu).

Fakt przepisania kamienicy przez Mehla na rzecz swojego syna jest tu różnie komentowany. Proces Mehla i Ickowicza odbędzie się w najbliższym czasie przed sądem okręgowym w Kaliszu.

**Nie będzie wspólnego pochodzenia z Żydami**

*Tak informuje warszawska prasa żydowska*

Warszawa (Tel. wł.) Prasa żydowska donosi:

„Przez dłuższy czas trwały pertraktacje pomiędzy kierownictwami partii robotniczych w sprawie wspólnego pochodzenia robotników polskich i żydowskich w dniu 1-go maja r. b.

Dotyczyło to w szczególności PPS. i Bundu.

Niezależnie od wyniku tych pertraktacji Komisarjat Rządu m. Warszawy zawiadomił kierownictwa tych

stronnictw, że wspólna demonstracja robotników polskich i żydowskich nie może się odbyć ze względu na bezpieczeństwo publiczne.”

Naszem zdaniem zakaz wspólnego pochodzenia robotników polskich z Żydami był zgola zbyt sztywny. Robotnicy Polacy, poza nielicznymi wyjątkami, opanowanymi przez socjalistów i komunistów, dali już nazbyt wiele dowodów, że to towarzystwo wcale im nie odpowiada.



„Nasi“ na wywczasach zimowych w Zakopanem.

**Z Kenigsberga zrobili warjata...**

*Jak Żydzi odwdzięczają się ich współwyznawcy, który miał odwagę wystąpić przeciwko ubojowi rytualnemu*

Jaką nienawiścią palają Żydzi do swych współwyznawców, którzy nie stanęli w obronie uboju rytualnego, dowodzi następująca notatka, którą cytujemy za żargonowym „Hajntem”:

„Swego czasu społeczeństwo żydowskie zostało poruszone przez obrzydli-

wą i zdradziecką „robotę“ niejakiego Icka Kenigsberga. — Gdy rozważana była sprawa zakazu uboju rytualnego, zdradca ten wysłał list do wnioskodawczyni ustawy o zakazie uboju, p. Prystorowej, w którym składał jej wyrazy uznania za jej dzielną walkę

z ubojem żydowskim. „Gdy fakt ten stał się znanym, rodzina Kenigsberga wyrzekała go się. — Tegoż dnia Kenigsberg znikł i nikt nie wiedział, gdzie się podział. Grupa jego dawnych przyjaciół postanowiła go odszukać i sprawdzić, co się z nim dzieje.

„Teraz okazało się, że Kenigsberg żyje i przebywa w Warszawie. Gdy rodzina wyrzuciła go z domu, udał się on do posłanki Prystorowej ze skargą, że z powodu swej odwagi przekonana stracił pracę i chyba umrze z głodu. Pani Prystorowa wystarała się Kenigsbergowi o posadę dozorczy w domu pewnego pułkownika. Jednocześnie donoszą nam, że Kenigsberg chce przejść na wyznanie kalwińskie i ostatecznie uczęszcza do zboru przy ulicy Leszno.

„Kenigsberg, który jest manjakiem, wymyślił projekt połączenia kanałem morza Czarnego z morzem Bałtykiem. W tym celu odwiedza on drzwi różnych wysoko postawionych osobistości. O swej rodzinie nie chce on nic wiedzieć.”

Rzeczywiście ciekawa figura ten Kenigsberg. Gdyby nie był wtrącił swoich trzech groszy do sprawy uboju rytualnego, nie wiedzielibyśmy nic o jego odważnych projektach i o tem, że jest niespełna rozumu... P. Kenigsberg winien uważać na siebie, gdyż jego współwyznawcy, to naród naprawdę mściwy i kto wie, co o nim jeszcze wymyślą.

**Aresztowanie narodowców**

Warszawa. (Tel. wł.) Aresztowano tu 12 narodowców pod zarzutem urządzania zamachów antyżydowskich w Otwocku. (w)

**Na karę śmierci**

Kraków. (PAT). Sąd przysięgłych skazał na karę śmierci niejakiego Kotę, oskarżonego o popełnienie morderstwa rabunkowego. Na mocy amnestji karę zamieniono na dożywotnie więzienie.

**Alarmy Żydów z Zakopanego**

Żargonowy „Hajnt“ donosi z Zakopanego:

„W ostatnich dniach prowadzona jest w Zakopanem akcja bojkotowa przeciw Żydom, których w Zakopanem mieszka około 300. Antyżydowska agitacja prowadzona jest przez osoby, które nie są mieszkańcami Zakopanego. W przeciągu ostatnich dni ulicznicy pobili ciężko 10 Żydów, pomiędzy nimi 70-letniego rabina z Tenczyna, Wajsbluma, którego stan jest ciężki.

„W synagodze i w starej bóżnicy zostały wybite wszystkie szyby. Mieszkanie miejscowego rabina jest codziennie obrzucane kamieniami. Gdy rabin przechodzi ulicą, zostaje zaczepiany i znieważany przez osoby, podburzone agitacją antysemicką, pomiędzy którymi jest młodzież szkolna. Interwencje u miejscowego proboszcza i nauczyciela pozostały narazie bezskuteczne.” (niz)

**Jak doszło do odzyskania Wielkopolski**

**Praca organiczna społeczeństwa ziem zachodnich — Przyczyny emigracji żydowskiej Pomyślnie etapy odpływu Żydów — Po Wielkopolsce kolej na całą Polskę**

III. W chwili zagarnięcia księstwa poznańskiego (po traktacie wiedeńskim) przez Prusaków liczyło ono 60 tys. Żydów. Cyfra ta rosła do 1840 roku, osią-

gając w tym czasie względnie najwyższą liczbę — 77 100 głów. Na 1 000 osób wypadło zatem 63 Żydów. Warto tu przytoczyć zestawienie przynajmniej z niektórych lat dla ilustracji.

	Ogółem ludności	Katolików	Żydów	proc.
1825	— 1 031 925	677 083	65 131	6,3
1831	— 1 046 480	674 036	69 681	6,7
1840	— 1 223 097	780 690	77 100	6,3
1849	— 1 333 713	847 670	76 757	5,7

Z mieszkańców w 1840 r. księstwo poznańskie 77 100 Żydów, przypadła na miasta cyfra 71 757, a na wsie — 5 343.

Spis ludności z pierwszego grudnia 1910 r. wykazał w Wielkopolsce 2 099 831 osób, w tem katolików 1 422 376, a Żydów 26 512. **Na 1 000 dusz było zatem w 1910 roku w Wielkopolsce 13 Żydów (w 1840 r. — 63).**

Zatem:

	Żydów	miasta	wsie
1840	— 77 100	— 71 757	— 5 343
1910	— 26 512	— 25 294	— 1 218

**ubytek 50 588 46 463 4 125**

A więc na przestrzeni 50 lat ubyło Żydów z księstwa poznańskiego 50 588.

Przyrost Żydów od początku dziejnostego wieku do 1840 roku polegał na przypływie z Rosji i Królestwa Kongresowego. Od roku 1840 zaznacza się stopniowy, ale stały ubytek.

Aby w pełnym świetle uznać powody tego ubytku, należy zestawzić cyfry odpływu w poszczególnych okresach. Pierwszy znaczniejszy odpływ wykazuje dwunastolecie 1849—61. W tym czasie opuściło księstwo 2 500 Żydów. Proletariat żydowski, liczący około 17 tys. głów, stwierdził, że na polu handlu, przemysłu drobnego i rękodziel-

nictwa panuje przepełnienie. Rzemieślnicy Żydzi, spostrzegłszy, że praca, którą wykonują nie opłaca się im, zaczęli przenosić się do Anglii i Ameryki. Przyszli im tu z pomocą chętnie Żydzi bogatsi, polecając opiece współwyznawców w Berlinie, Londynie, Nowym Jorku.

Zamieszki w 1848 r., kiedy Polacy poturbowali Żydów sprzyjających w wielu miejscowościach Prusakom, skłoniły wiele żydowskich rodzin do opuszczenia miast wielkopolskich.

Silny prąd uchodźczy występuje dopiero po 1861 roku. Do roku 1871 ubyło 12 290 głów, a zatem 16,5 proc. Następnie do roku 1880 znów 5 373 głów, czyli 8,7 proc. Emigruje przeważnie proletariat żydowski, a na jego miejsce wstępują Polacy, dając początek polskiemu rzemiosłu.

Od 1880 roku nasilenie emigracyjne wzrasta ogromnie. Do 1890 roku ubyła 12 263 Żydów (21,7 proc.), do 1900 r. — 9 019 (20,4 proc.). W czasie od 1900—1910 r. opuszcza księstwo 8 815 Żydów, czyli 25 proc.



Przebliski

## Jesteśmy uratowani!

W Polsce jest źle, mówią wszyscy. Nawet sam pan premier, nawet sam pułkownik Sławek na zjeździe obrońców ojczyzny, nawet „Kurjer Poranny”... Tylko b. min. Matuszewski, dziś czołowy publicysta „Gazety Polskiej”, w świątecznym numerze próbował dowodzić w dalszym ciągu, że „byczo jest”, lecz gazetę tę, jako pismo ostatnio konfiskowane, a zatem nie zupełnie prawomysłne, nie można uważać za organ „stuprocentowy” i „miarodajny”.

Ala będzie naprawdę „byczo” i to już wkrótce. Na energiczne „S. O. S.” pana wicepremiera, rzucone na fale eteru z trybuny sejmowej odezwała się grupa obywateli z Łodzi i znalazła wyjście z sytuacji.

Założono „Stronnictwo Demokratyczne”.

Między innymi w Art. VIII Statutu S. D. czytamy:

„Ideową deklaracją Stronnictwa Demokratycznego jest ewangelia Stronnictwa. Każdy członek powinien ją tak długo odczytywać codziennie, aż nauczy się jej na pamięć, by odmawiać ją jak pacierz codzienny z pamięci”.

A dalej:

„Każdy członek Stronnictwa jest żołnierzem wielkiej idei i musi być gotów do codziennej systematycznej pracy dla niej”.

Cóż to za idea? Na czym polega owa zbawienna recepta na wszystkie nasze dolegliwości? Odpowiedź znajdujemy w Art. I Deklaracji Ideowej:

„Pierwszy etap działalności Stronnictwa rozpocznie się od zagwarantowania przeciętnego bytu dla członków Stronnictwa Demokratycznego. W tym celu Stronnictwo podejmuje się wszystkim członkom Stronnictwa dać pracę, o ile są bezrobotnymi, lub bezrolnymi, oraz dać gwarancję ciągłości pracy tym, którzy jeszcze pracują i dać gwarancję rentowności i opłacalności wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom przemysłowym, rolnym, górniczym i hutniczym i t. p.”

Jak na początek wcale niezłe! Gwarancje dać łatwo, już nie jednego takiego widzieliśmy... Trochę trudniej gwarancję dotrzymać. Ale tu sprawa traktowana jest zupełnie serio, bo obo zaraz dalej widzimy:

„Członkowie bezrobotni za otrzymaną pracę, zobowiązują się wpłacać przez lat 30 na fundusz Stronnictwa 5 proc. od zarobków miesięcznych. Członkowie pracujący zobowiązują się do wpłacania przez lat 30 jeden procent od miesięcznych zarobków, członkowie przedsiębiorcy wpłacają 1 proc. od obrotów miesięcznych”.

Zadnej fatygi, tylko płacić, a w Polsce zapanuje raj! Organizatorzy mają nadzieję w ten sposób zebrać tylko... 30 miliardów złotych, oczywiście pod warunkiem, że „wszyscy bezrobotni i wszyscy pracujący złożą odpowiednie deklaracje”.

Przypomina to w ogólnych zarysach popularne „łańcuszki szczęścia”. Wpłać bracie złotówkę, a po tygodniu dostaniesz kilka tysięcy! Trzeba jeno wierzyć i być posłusznym... Dlatego właśnie „ewangelję” Stronnictwa Demokratycznego należy wykuć na pamięć, powtarzać jak pacierz i... płacić.

A kto dysponuje zebraniem funduszy?

Oczywiście Naczelnik S. D. (taki naczelnik przez duże N). Bo mimo nazwy zasad demokratycznych Stronnictwo Demokratyczne nie uznaje żadnych zasad demokracji; wszystko się tu dzieje „na mocy pisemnego pełnomocnictwa Naczelnika S. D.”, większą część Rady Naczelnej też Naczelnik mianuje...

W ten sposób dzięki S. D. w Łodzi zaświtała jutrzienka lepszej przyszłości. Martwi nas jedynie to, że przed „Lokalem ogniwa” jakoś jeszcze nie widać ogonków, niosących pod komendą „płatników” po pięć procent od obrotu... A przecie S. D. powstało już 13 lutego. Zapem przeszło dwa miesiące temu. Niema, cholera, w tej Polsce dosyć ludzi wierzących! Pewno nie dość sumiennie powtarzają co rano i co wieczór „ewangelję” S. D... Ze swej strony proponujemy, aby nie zmuszać członków do uczucia się na pamięć całej „Deklaracji ideowej”, bo to bardzo skomplikowane. Wystarczy, jeżeli trzy razy dziennie będą potrzykroć powtarzali: „Bul forse!”

Jak się dowiadujemy, ostatnio w Warszawie na zjeździe Federacji uchwalono założyć konkurencyjną organizację...

## Fiasko zabiegów genewskich

Paryż. (Tel. wł.). Onegdajszą uchwałę Rady Ligi Narodów w sprawie sporu włosko-abisyńskiego, apelującą do Włoch i Abisynji, aby zaprzęstały kroków wojennych i przywróciły pokój, prasa francuska zgodnie ocenia jako niepowodzenie akcji pojednawczej i wyraz nieudolności Ligi Narodów.

Zdaniem pism, ustrój Ligi Narodów winien być poddany gruntownej zmianie.

## Echa przeobrażeń ustrojowych w przemyśle łódzkim

# Poco podtrzymywać to, co ginie?

Życie jest najlepszym regulatorem — Wielki przemysł i proletaryzacja mas — Przykłady z Rosji sowieckiej - Proletaryzacja mas leży w interesie socjalizmu i komunizmu

Jeśli chodzi o „Przeobrażenia ustrojowe w przemyśle łódzkim” to przyznaję rację autorowi drugiego artykułu, podpisanego literami J. W. Wielkie zakłady są zagrożone w swem istnieniu przez utratę wielkich rynków zbytu, średnie i małe jakoś lepiej i prędzej przystosowują się do nowych warunków. Do nich więc należy przyszłość. Po co podtrzymywać te kolosy skoro one tracą rację bytu? Najlepszym regulatorem jest samo życie i należy los wielkich zakładów pozostawić naturalnemu biegowi rzeczy. Skoro giną, niech giną. Nie na-

leży się przeciwstawiać ogólnym przeobrażeniom, jakie się dokonywują we świecie.

Nie należy także starać się o utrzymanie tych wielkich zakładów na dalszą przyszłość ze względów społecznych. Gdzie jest wielki przemysł tam jest i proletarijat w ścisłym tego słowa znaczeniu. Proletarijat trzymający się fabryki, żyjący tylko z niej i całkowicie od niej uzależniony. Jednocześnie pozbawiony dążności do jakiegokolwiek własności, gdyż ma przed sobą wielką fabrykę, a przez to jest przekonany, iż niema co marzyć o

tem, aby dojść do własnego zakładu, gdyż ten zakład musi być wielki. A fabryka z kolei znów jest uzależniona od falowania konjunktury. Czyli krótko — masy proletaryzacji zależne są od takiej czy innej konjunktury. Jeśli konjunktura jest dobra — wszystko jest dobrze, ale jeśli jest zła, wtedy setki tysięcy rąk pozostaje bez pracy, rośnie niezadowolnienie, a wtedy masy te są podatne na wyrotową agitację, mogącą doprowadzić do poważnych wstrząsów w państwie.

Teoretycy socjalizmu oparli całą jego przyszłość na tej zasadzie, że im większy rozwój przemysłu, tem większe powstają masy proletariatu, to znaczy ludzi pozbawionych własności, a z drugiej strony mają przed sobą coraz więcej zakładów wielkich. Z jednej strony rzesze robotnicze, z drugiej ogromne fabryki — przeciwstawienie dwóch światów — robotnika i kapitału. Postawienie wyraźnej granicy między jednym światem a drugim — prowadzi najkrótszą drogą do walki klas. Twórcy socjalizmu spodziewali się, że coraz większy rozwój przemysłu doprowadzi ich do zwycięstwa.

Jednym z głównych motywów rozbudowy przemysłu w Sowietach było stworzenie licznej rzeszy proletariatu. Albowiem liczny proletarijat potrzebny jest Sowietom dla istnienia ich państwa komunistycznego. Los ich byłby niepewny, gdyby tego proletariatu było milion czy dwa na 150 milionów ludzi, z których ogromna większość siedzi na roli, nawet jeśli ta rola jest własnością państwa. Sowiety potrzebują tego proletariatu kilkanaście czy kilkadziesiąt milionów. Ten sam cel miało stworzenie ogromnych zakładów rolnych, mających za zadanie produkcję zboża. Są to wielkie fabryki — wytwórnie zboża. Celem Sowietów było, aby rolnika samodzielnego obrócić w robotnika, pracującego na tem samym nieraz polu, ale pod dozorem i nie myślącego o niczem; z muzyką zrobić proletariusza.

Otóż jak socjalizmowi czy komunizmowi potrzebny jest proletarijat, tak w interesie Polski narodowej nie leży wcale, aby go było zbyt wiele. Więc też niema potrzeby, aby podtrzymywać wielkie zakłady włókiennicze, tembardziej, że warunki ogólne tak się układają, iż one mają coraz mniej racji bytu. Nie znaczy to wcale, iż trzeba być przeciwnikiem uprzemysłowienia kraju. Chodzi o to, żeby było więcej zakładów średnich i drobnych, gdzie właściciel jest jednocześnie majstrem, dyrektorem, buchalterem i t. d. lub kilku wspólników, zakładając fabrykę, może te funkcje podzielić między sobą — nie mając potrzeby opłacać, naprzykład składek ubezpieczeniowych. Przy średnich i drobnych zakładach będzie mniej właścicieli proletariatu, mniej dyrektorów, członków zarządów, rad nadzorczych i t. d. a więcej będzie właścicieli. Łatwiejsza również będzie przejście od robotnika do własnego warsztatu.

W. O.

## Z żydowskiej grzedy

### Z powodu...

„Sanacyjny” „Kurjer Łódzki” ostatnio dał się poznać z lepszej strony: w kilku naczelnych artykułach ostro wystąpił przeciwko Żydom. Właśnie dlatego z wielkim zdumieniem przeczytaliśmy w nr. poniedziałkowym z dnia 20 b. m. następującą wzmiankę:

#### Osobiste.

„Dziś obchodzi 40-lecie urodzin, zasłużony działacz społeczny na Widzewie, dyr. Widzewskiej Manufaktury p. Konsul Maks Kon.

Szereg organizacji widzewskich oraz łódzkich, ceniąc działalność p. Konsula Kona, jako protektora swego złoży dziś swe gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy na polu uspołecznienia Widzewa”.

Czyżby „Kurjer Łódzki”... nagle zapomniał, że Kon jest Żydem?

Polepszenie z jednej a wystawianie Żydów z drugiej strony przypomina nam przysłowie: „Pana Boga świeczkę a diabłu ogarek”.



Początki wiosny w Łodzi.

## Tragedja w podziemiach kopalni złota

Trzech ludzi zostało odciętych od świata — Akcja ratunkowa z narażeniem życia

Nowy Jork (PAT). Z Moose-River (nowa Szkocja) donoszą, że wskutek obsunięcia się ziemi w kopalni złota, zasypanych zostało 3-ch ludzi. Po 8 dniach wyteżonej akcji ratunkowej, w której bierze udział 300 ludzi nawiązano kontakt z zasypanymi dr. Robertsonem, chirurgiem z Toronto i akcjonariuszem kopalni oraz niejakim Scaddingiem, którzy oświadczyli, że towarzyszy ich zmarł, a sami oni są niezwy-

kłe osłabieni.

Ratownicy dostarczali pożywienie w stanie płynnym i gorące napoje za pomocą rurki metalowej, wobec jednak wielkiego zmęczenia akcja ratunkowa przerwali narazie prace nad wydobywaniem nieszczęśliwych. Dziś rano zwrócono się do 6-ciu górników nieżonatych z wezwaniem, aby poświęcili swe życie dla kontynuowania prac nad oczyszczeniem zasypanej części kopalni.

## Stan wojenny w Palestynie

W Jaffie zabito 5 Żydów i 2 Arabów — W oczekiwaniu nowego ataku manifestantów

Kair. (Tel. wł.). Stan wojenny, ogłoszony w Palestynie, wpłynął w znacznej mierze na usmierzanie rozruchów, jednakże doszło onegdaj do ponownych starć na pogrzebie 50 osób odniosło rany. Arabowie postanowili ogłosić strajk generalny w całej Palestynie, aby zmusić administrację brytyjską do zgody na ich żądania. W pierwszym rządzie zależy im na dalszej imigracji Żydów do Palestyny. W Jaffie zabito 5 Żydów i dwóch Arabów, rannych było 26 Żydów i 32 Arabów. W Tel-Awiiw cała dzielnica żydowska została zniszczona. Ogółem w Haifie, Tel-Awiiwie i Jerozolimie skoncentrowano wojska brytyjskie, gdyż oczekuje się tu ataku kilku tysięcy manifestantów.

Bejrut. (PAT). Według danych urzędowych, liczba ofiar zająć w Jaffie wynosi 19 zabitych i 13 rannych. Od wczorajszego wieczoru zaznaczyło się w Jaffie znaczne odprężenie, lecz w innych okęgach trwa agitacja.

Kair. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych z Palestyny, wysoki komisarz postanowił utrzymać nadal stan oblężenia. Wojska zapewniają porządek we wszystkich większych ośrodkach. Pociągi kursują pod strażą woj-

skowa. Wszystkie sklepy są zamknięte. Rada narodowa żydowska zasiada bez przerwy.

Powstał komitet obrony interesów arabskich.

Na tle zająć kraja liczne pogłoski w rozmaity sposób przedstawiające ich przyczynę. Zdaje się, iż początkiem krwawych zaburzeń było zamordowanie przez włóczęgów na drodze Tulkar-ram Żyda Izraela Hazzana. Wiadomość o zabójstwie wywołała wielkie podniecenie i manifestację, w czasie których interwenjowała policja. Dwóch Arabów zostało zabitych. Muzulmanie śmierć Arabów tłumaczyli jako zemstę, Żydzi twierdzili, iż Arabi zginęli podczas rozpędzania tłumu przez policję. Na tem tle zaczęły się pierwsze zajścia.

Jerozolimka. (PAT). W całym kraju, nie wyłączając Jaffy panuje spokój. Jednakże, jak donosi Reuter, Arabi usiłują proklamować strajk generalny. Jeden z dzienników arabskich w Palestynie występuje z propozycją wysłania do Londynu specjalnej delegacji, która przedstawiłaby sekretarzowi stanu do spraw kolonii postulaty arabskie.











# Manifestacja cowboyów w obronie Buffalo Billa

## Synowie stepu wprowadzili kupca, który na miejscu wiecznego spoczynku ich bohatera chciał wybudować hotel

Zdawać się mogło, że niema już dzisiaj w Ameryce ani śladu po owych dzikich, walecznych wojownikach indiańskich i zuchwałych trapperach i cowbojach, którzy tak żywo zaprzękali naszą wyobraźnię młodzieńczą. Wyginęły wprawdzie do nikłych niedobitków w walkach bratobójczych i z najeźdźcami szczepy indiańskiej, ale

**bezbżeżny step ostał się jeszcze a na nim jak dawniej harują cowboje.**

Żyją oni w tych samych prawie warunkach, co przed pół wiekiem, a liczba ich zwiększyła się podobno jeszcze i wynosi dzisiaj około 300 tysięcy. I nie byłaby się może szersza opinia dowiedziała o tak okazałej liczbie tych bohaterów „Dzikiego Zachodu”, gdyby nie

**potężna manifestacja, jaką urządzili w obronie swego bohaterskiego patrona.**

Walczą oni o grób swego Bohatera narodowego, o ostatnie miejsce spoczynku, Buffalo Bill. Widząc niebezpieczeństwo, grożące tej świętości każdego prawdziwego cowboja, zdobyli się oni nawet na iście cowbojski i wielce ryzykowny kawał, który w całej Ameryce wywołał wrażenie.

W mieście Denver, w stanie Kolorado, rozpoczyna się „Dzikie Zachód”, także dzisiaj jeszcze. Tutaj znajdują się liczne magazyny dla zaopatrywania cowbojów, a ich właściciele zapewniają, że sądząc po ilości sprzedanych przyborów,

**liczba cowbojów stale wzrasta.**

W roku ubiegłym rozdano między cowbojów 150 tys. katalogów, bowiem i moda jeźdźców stepu podlega zmianie.

Na wzgórzach, panującym nad miastem Denver, znajduje się grób Buffalo Billa, walecznego bohatera „Dzikiego Zachodu”, który nazywał się właściwie Colonel F. W. Cody, i który po życiu pełnym przygód zmarł w r. 1917. Rząd amerykański, w uznaniu zasług jego wokół udostępnienia Zachodu Ameryki dla kolonizacji, nadał mu rangę pułkownika, a przez długie lata grób jego okolony prostą kratą, był

**miejszem pielgrzymek dziesiątek tysięcy synów stepu.**

Elokhaus obok grobu stał się pewnego rodzaju muzeum Buffalo Billa, mieszczącym w sobie jego trofea wojenne i męśliwskie broń, ubrania i inne pamiątki. Jest tam także zbiór loków kobiecych, które Buffalo Bill otrzymał od pięknych Amerykank w uznaniu swych czynów bohaterskich.

Nagle rozeszła się pogłoska, że to miejsce pątnicze ulec ma zagładzie, miasto Denver bowiem sprzedało grunt ten pewnemu spekulantowi kalifornijskiemu, który zamierzał tam wybudować nowoczesny hotel. Tysiące cowbojów na zebraniach w stepie protestowało głośno przeciwko temu zamachowi na miejsce ostatniego spoczynku swego bohatera. Wysłano

**protesty do zarządu miasta Denver i do Białego Domu w Waszyngtonie.**

Postawiono przy grobie warty honorowe z dobytymi pistoletami. Nabywca terenu nie dał się jednak odstraszyć i chciał przystąpić do usuwania grobu. Wówczas to cowboje dokonali sztuczki, godnej zaiste ich patrona Pewnego dnia zadudniły kopyta końskie przed hotelem w Denver, w którym mieszkał Kalifornijczyk i zanim

spozstrzegł się zaskoczony, owinęło się laso dookoła jego ciała i wciągnęło go na konia, który

**poniósł go pośród cowbojów w bezbżeżny step.**

Tutaj stawiono go przed sąd, który zaszędził go na odstąpienie od kontraktu kupna. Patrol policyjny, który wyruszył był

z Denver dla wyswobodzenia uprowadzonego, spotkał kawalkadę już w drodze powrotnej do miasta. Wprawdzie władze zapewniły Kalifornijczykowi zupełną ochronę i zapowiedziały surowe ukaranie cowbojów, lecz

**spekulantowi odbległa ochota budowania hotelu i cofnął się od umowy.**

Władze wprawdzie aresztowały kilku przewodników tego najazdu, lecz jak słychać, miasto Denver zaniechało zamiaru sprzedaży gruntu, tak, iż sen wieczysty Buffalo Billa nie będzie zamącony.

W. i P.

## Sensacje ostatnich lat pięćdziesięciu

### Rower-potwór — Szatan na kołach — Księżniczka w obozie cyganów — Po linie nad wodospadem Niagara — Fortel czarnoksiężnika

Sensacje, to wydarzenia, które na chwilę potrafią wzbudzić zainteresowanie ludzkie, by krótko po tem, niby meteor, rozniecony na firmamencie, zniknąć w mrokach zapomnienia.

Sensacją było, gdy

**pierwsze rowery pojawiły się na ulicach.**

Bo też były to wchłoki karykaturalne z ich olbrzymim kołem przednim i miniaturowym tylnym. Ludziska pojąć nie mogli, jakim sposobem jeździec potrafił utrzymać się na tym potworze. A przecież potwory te służyły nie tylko przyjemności, lecz stały się niebawem instrumentem sportowym. Wyścigi na tych rowerach były przez pewien czas imprezami sensacyjnymi i odbywały się o bardzo wysokie stawki.

Pierwszy samochód był nie tylko olbrzymią sensacją, lecz wprost cudem. Ludność miast wylegała na ulice, a ludność wiejska przez długi jeszcze czas

**zegnana się na widok „szatana”**

i chowała się do mieszkań. Nie były te pierwsze samochody jeszcze takie piękne i wykwintne jak dzisiejsze, a drogę ich znaczył smród i hałas, lecz kiedy ówczesny król hiszpański Alfons XIII jako pierwszy z monarchów osobiście zasiadł przy sterze swej maszyny i przejechał nią ulicami stolicy, samochód zyskał najwyższą kwalifikację.

Niemalą sensacją w świecie wywołała wiadomość, że

**księżna Chimay uciekła z cyganem Rigo Janczy.**

Piękna ta kobieta urodziła się jako Klara Ward, dopiero przez małżeństwo z księciem Chimay weszła do arystokracji węgierskiej. Już to małżeństwo było sensacją, ale daleko większą była jej ucieczka z pałacu książęcego do obozu cygańskiego. W kilka lat potem wywołała piękna Chimay nową sensację, przenosząc się z obozu cygańskiego na deski teatrów rewjowych, gdzie w obciśniętych trykotach prezentowała publiczności swoje wdzięki.

Sensację w całym świecie wywołało doniesienie, że niejaki Blondin

**przeszedł po linie nad wodospadem Niagary.**

Akrobatę tego nie zadowalały już spacery żonglerskie po linach w cyrkach i teatrach rozmaritości, pewnego więc poranku postanowił dokonać sztuki, o którejby w całym świecie było głośno. Jako багаż zabrał ze sobą stół i dwa taborety.

Sensacją w swoim rodzaju był także czarnoksiężnik Bellachini, który w wszystkich stolicach świata w najwyższe zdumienie wprowadzał swoich widzów. Publiczność wierzyła temu człowiekowi o tych oczach fascynujących, a jeżeli nie wierzyła, to w każdym razie odnosiła się

**z najwyższym podziwem i uznaniem dla jego sztuki.**

Razu pewnego Bellachini produkował się także przed cesarzem Wilhelmem I. Było

to w Karlowych Warach. Czarnoksiężnik cieszył się ogromnym powodzeniem. Pod koniec przedstawienia Bellachini podał cesarzowi kartkę papieru z prośbą o napisanie na niej kilku słów, które następnie znikną. „Co mam panu napisać — zapytał cesarz” — „Mianuję pana Bellachiniego czarnoksiężnikiem dworskim” — odpowiedział Bellachini. Cesarz napisał te słowa, lecz Bellachini nie sprawił, by zniknęły.

W. i P.



Na wystawie koni w Londynie pierwszą nagrodę otrzymał piękny konik szkocki „Mac”, któremu gratulacje złożył śliczny, rasowy pudel, nagrodzony na wystawie psów.

## Nie będzie już garbusów?

**Nowa metoda operacji garbów**

Szef kliniki ortopedycznej w Leningradzie, profesor Kuslik, zastosował nową metodę operacji garbów. Zamiast usuwania żeber, które zniekształcają klatkę piersiową, prof. Kuslik zaleca, aby na szczycie skrzywienia rozcięto 5-7 żeber, tworzących garb. Krańce rozciętych żeber złącza się z sobą tak, aby znikła wypukłość, a zbyteczne części żeber są usuwane. Według nowej metody prof. Kuslika operowano już 25 osób o skrzywionym kręgosłupie. Ani jedna operacja nie skończyła się śmiercią. Już w cztery czy pięć dni po operacji pacjenci mogli siedzieć a po 10-14 dniach już chodzili. Po upływie miesiąca czy sześciu tygodni mogli wrócić do swych normalnych zajęć. — Przypisuje się to temu, że operacja pozostawia klatkę piersiową w całości. Wielkie znaczenie operacji Kuslika polega

także na tem, że drogą operacji można zmienić postać człowieka. Nawet przy nadzwyczaj wielkich garbach prof. Kuslik dopił tego, że w ubraniu nie da się nawet zauważyć skrzywienia kręgosłupa. W cięższych wypadkach garb znika zupełnie.

## Ucieczka z Cytadeli

Nie udał się planowany na dzień 21 lutego 1846 wybuch powstania w Poznaniu. Władze pruskie uprzedziły zamiar, aresztując w połowie lutego organizatorów oraz wielu wybitniejszych patriotów. Do więzienia w Cytadeli poznańskiej dostali się m. in. dr. Wład. Niegolewski, T. Magdziński, J. Konkiewicz i J. Lipiński, mistrz ślusarski z Poznania, który zorganizował sprytnie ucieczkę i zdołał wyostać się na wolność wraz z trzema towarzyszami. Żywo i barwnie opowiada o tem w ostatnim (17) numerze „Ilustracji Polskiej” Piotr Lenart, ilustrując swój feljton współczesnymi szytami i litografiami. Wgłęb puszki brazylijskiej prowadzi Czytelników Bolesław Zabko-Potopowicz, opowiadając zajmująco o swych wrażeniach z pobytu w osadzie poszukiwaczy diamentów, których ciekawe typy podziwiać można na ilustrujących tekst zdjęciach. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, nowela, mody, humor, strona młodzieży, stały konkurs fotograficzny itd. — oto co składa się poza tem na treść bogatego i pięknego numeru tego doskonałego tygodnika.

### W ślady pana

Hrabia do lokaja: — Niepotrzebnie znowu Michał tak ordynarnie wyrzucił za drzwi mego krawca przez jakieś tam głupie sto złotych.

Lokaj: — Bo to, proszę jaśnie pana, i ja mu jestem winien pięćdziesiąt.

### W sądzie

— Jesteście oskarżeni o wyrzucenie przez okno teściowej.

— Popelnilem to w chwili rozpaczy!..

— Owszem... tak Rozumiem!.. Ale przecież trzeba było rozumieć, że to mogło być niebezpiecznym dla przechodniów..



W południowych staniach Ameryki Północnej szalał ostatnio gwałtowny tornado, który wyrządził ogromne spustoszenie. Na zdjęciu dzielnica handlowa miasta Garneville, gdzie 500 osób poniosło śmierć.